

Stosunek wolnomyślicieli II RP do hierarchii Kościoła katolickiego

Autor tekstu: **Katarzyna Adamów**

Spośród wielu tematów poruszanych przez strategów ruchu wolnomyślicielskiego II RP, najbardziej kontrowersyjny zdaje się być ich stosunek do Kościoła i stanu duchownego. Największego wroga wolnomyśliciele upatrywali w Kościele katolickim, którego często określali mianem „czwartego zaborcy”. Uważali Kościół za największe zagrożenie dla własnej działalności, a walkę z nim traktowali jako swoisty obowiązek. II Rzeczpospolitą zamieszkiwało prawie 74% Polaków, którzy to w większości deklarowali przynależność do Kościoła katolickiego. Drugą narodowość pod względem liczebnym stanowili Żydzi - 14% społeczeństwa międzywojennego. Inne wyznania nie stanowiły dla wolnomyślicieli większego zagrożenia, często wręcz były bronione przed polityką rządu i Kościoła. W swych wystąpieniach wolnomyśliciele zaprzeczali potrzebie istnienia hierarchii kościelnej i godności papieskiej. Krytykowali ideę życia klasztornego, sprzedawanie odpustów, sakramenty i obrzędy liturgiczne niezrozumiałe dla prostych ludzi. Niezadowolenie budziły zbyt łatwo rzucane klątwy, duma i bogactwo duchowieństwa, które uchylało się też od świadczeń na rzecz państwa [116].

Największym wrogiem wolnomyślicielstwa miał być papież, „nieubłagany strażnik zagrożonej moralności”. Widziany był jako burzyciel i gnębiciel porządku moralnego tego świata, miotacz klątw i profesjonalny lawirant polityczny. Według wolnomyślicieli, zmuszał innych pokojowo nastawionych władców do udziału w wojnach służących interesom Rzymu. Grabił i zagarniał cudze majątki i dobra. Postrzegali go jako samowładnego autokratę rzymskiego. Papieżem, na którego spadł największy ogrom krytyki ze strony wolnomyślicielstwa był panujący wówczas Pius XI (1922 — 1939), którego Polacy znali jako wizytatora i nuncjusza apostolskiego [117]. Wolnomyśliciele niejednokrotnie powtarzali, że nie walczą z wiarą i religią lecz z „ogłupiającą masę ludzką czarną międzynarodówką rzymską”. Papież stał się adresatem wszelkich obelg i drwin. Wolnomyśliciele żartowali i kpili z bogactwa w jakim żył „Jego Świątobliwość”. Redakcja wyliczała dochody dworu papieskiego. Snuła wizje o fantastycznym majątku ukrytym w murach dworu "Namiestnika świętego Piotra" [118].

Dowodem na chciwość papieża miała być sprawa, jaka toczyła się przed węgierskim sądem. Cała historia budzi podejrzenia o konfabulację, ale wyjaśnijmy o co chodzi. Pewien rolnik miał zapisać papieżowi 1000 koron pod warunkiem, że zostaną wypłacone w miesiąc po śmierci jego żony. Spadkobiercy gotowi byli wypłacić sumę w walucie zdeprecjonowanej. Sprawa oparła się o sąd, który przyznał papieżowi 70% — ową waloryzację zapisanej mu sumy. Wolnomyśliciele uważali, że sprawa ta była precedensowa, ponieważ toczyła się między prostymi chłopami a udziałowym monarchą, przed sądem świeckim i o sumę bardzo niewielką, która tylko dla jednej ze stron przedstawiała jakąś wartość [119]. Słowa papieża o oszczędzaniu i bezrobociu w porównaniu z przepychem jakim otaczał się Pius XI miały być hipokryzją. Papież stawał się najpotężniejszym i najbogatszym władcą świata, który nie dostrzegał biedy, głodu i nędzy własnych poddanych.

Publicystyka wolnomyślicielska przedstawiała historię stosunków polsko-watykańskich w sposób tendencyjny, sugerujący istnienie niekorzystnych relacji pomiędzy Watykanem a Polską. Wolnomyśliciele podkreślali, że poszczególni papieże niechlubnie zapisywali się na kartach historii Polski. Wykorzystywali zawsze wierną Rzeczpospolitą do własnych, niecznych celów. W myśl tej zasady można było się dowiedzieć o wielu wyczynach Rzymu, sprzecznych z interesami Polaków. Klątwami byli obłożeni Władysław II, Mieszko Stary, Władysław Laskonogi, Kazimierz Wielki i Kazimierz Jagiellończyk. Rozpisywano się o królach — marionetkach w rękach nuncjuszy apostolskich. Podawano przykłady władców Polski, którzy stali się męczennikami za papizm, dla których ważniejsza była wiara i interes Rzymu niż dobro ojczyzny. Na rozkaz Rzymu, Władysław Warneńczyk złamał pokój z Turkami i zginął z kwiatem rycerstwa polskiego, Stefan Batory, zadedykował zwycięstwo nad Iwanem Groźnym papieżowi, a Jan Sobieski, pospieszył z odsieczą Wiedniowi, „podczas gdy cała chrześcijańska Europa ani myślała angażować się gratis” [120]. Józef Landau chciał by pamiętano papieży jako tych, którzy paktowali z moskiewskim tyranem i rzucali klątwami na polskich buntowników [121]. Lata rozbiorów to najbardziej ponury okres polityki Watykanu wobec Polski. Wolnomyśliciele sprzeciwiali się gloryfikowaniu postawy duchowieństwa w czasach zaborów przypominając czytelnikom, że papieństwo nigdy publicznie nie protestowało przeciwko rozbiorom. Przeciwnie

Klemens XIV pisał w liście do Marii Teresy, że rozbiór Polski jest rzeczą pożądaną dla interesów religii. Natomiast Pius VI „zachwycał się humanitaryzmem Katarzyny II, a Pawła I nazywał najpotężniejszym i najwspanialszym władcą” [122]. Wolnomyśliciele tłumaczyli papieski nakaz pokory wobec carów Rosji i cesarza Niemiec własnym interesem. Od 1795 roku duchowieństwo polskie stało się zależne materialnie i politycznie od zaborców. Śluby cywilne wprowadzone przez Kodeks Napoleona, uderzały w interes Kościoła, dlatego Leon XII zabiegał u Mikołaja I o przywrócenie starego porządku w Kongresówce. Dopiero w 1836 roku Grzegorz XVI porozumiał się w tej sprawie z carem. Nałożenie klątwy na powstańców skłoniło Mikołaja I do likwidacji ślubów cywilnych.

W 10 rocznicę "Cudu nad Wisłą" ukazał się w prasie wolnomyślicielskiej szereg artykułów o bitwie warszawskiej. Wydarzenie to interesowało wolnomyślicieli z uwagi na zachowanie nuncjusza apostolskiego Rattiego, późniejszego Piusa XI. W 1920 Ratti przebywał w Warszawie. Nie opuścił miasta nawet wtedy, gdy wojska bolszewickie dotarły na przedpola stolicy. Zdaniem wolnomyślicieli nuncjusz przypuszczał, że wojska polskie zostaną pokonane. Dzięki temu znalazłby się na terytorium zajęтым przez sowietów i mógłby wypełnić powierzoną przez Benedykta XV misję. Zadanie polegać miało na zbadaniu terenu rosyjskiego i pertraktowania z bolszewikami o przywrócenie w Rosji praw Kościoła katolickiego. Prasa katolicka odbierać miała zaszczyty polskim żołnierzom przypisując rezultat wojny polsko-bolszewickiej Piusowi. Według niej bitwa nie była wynikiem ani męstwa i odwagi żołnierzy, huku armat, ani taktyki dowództwa — „nic by to nie znaczyło bez cudu jaki Bóg zesłał na Polskę dzięki modlitwom dewot, generała Hallera i nuncjusza Rattiego” [123]. Intrygujące dla czytelnika były relacje zamieszczone w "Wolnomyślicielu" z przebiegu Bitwy Warszawskiej. Według jednego z naocznych świadków: „sama matka boska w bolszewików granatami rzucała” [124]. W innym miejscu "Wolnomyśliciel Polski" tłumaczył zagadkę cudu cytując słowa kardynała Cerettiego, iż zwycięstwo było dziełem Piusa XI, który „bił się tak mocno w pierś i modlił, że bolszewicy w popłochu uciekli” [125]. W dowód tego na 10 rocznicę wybito medal z podobizną Piusa, z wygrawerowanym napisem „Ojciec Święty w 1920 roku nie opuścił stolicy” [126].

Papież w oczach wolnomyślicieli to przede wszystkim wielki polityk i specjalista od lawirowania. Józef Landau widział to tak: „katolicyzm to międzynarodówka, żądająca bezwzględnie podporządkowania interesów poszczególnych narodów celom i dążeniom całości jaką jest Kościół katolicki. Kiedy interesy narodów się mijają uczciwy człowiek staje wobec tragedii” [127]. W państwie nowożytnym wybór pomiędzy interesem Rzymu i interesem własnego kraju przestał być trudny. Uczciwy katolik powinien bardziej troszczyć się o dobro własnego państwa niż struktur kościelnych. Jak podkreślił Landau w czasie I wojny światowej katolicka Francja wraz z Włochami weszła w sojusz z protestancką Anglią, prawosławną Rosją i pogańską Japonią. Stając naprzeciwko Austriaków i katolików bawarskich złączonych sojuszem z protestanckimi Prusami, prawosławnymi Bułgarami i z pogańską Turcją. Po wojnie Rzym, by utrzymać swe wpływy w obu obozach jednym i drugim mówił pochlebstwa: „Niemcom, że był po ich stronie; Francuzom, że życzył im zwycięstwa, Włochom, że był włoski do szpiku kości, i nawet Polakom, iż zawsze pragnął ich niepodległości, (...) wśród rozbieżnych interesów swych klientów sztukę lawirowania osiągnął do perfekcyjności” [128].

Według "Wolnomyśliciela Polskiego" w 1914, kiedy nikt się nie spodziewał, że wojna będzie jeszcze trwała tak długo, Pius X wysłał pochwalną depezę do ambasadora Austrii. Pochwalił w niej surową politykę wobec Serbii, która mogła zapobiec groźnemu „pochodowi sławinizmu” na Rzym. Wolnomyśliciele tak to skomentowali: „wtedy jeszcze duch święty nie podpowiedział papieżowi, że Austria się rozpadnie, a słowiańska Polska stanie się państwem niezależnym” [129]. W podobnym tonie utrzymane były i inne wypowiedzi. Warto przytoczyć tu słowa Zdzisława Mierzyńskiego dotyczące planów papieskich w stosunku do Rzeczypospolitej: „ktoś musi na wschodzie ten chwiejący się tron Św. Piotra podtrzymać, (...) Austria się rozpadła, Czechy i Węgry odżegnują się od Rzymu, Rosja w ogóle prześladowuje religię i sądzi księży jak zwykłych śmiertelników.” [130] Zdaniem wolnomyślicieli, papież przypomniał sobie o Polakach dopiero w momencie odzyskania niepodległości. Wolnomyśliciele widzieli w Piusie XI władcę absolutnego dążącego do umocnienia pozycji Stolicy Apostolskiej na arenie międzynarodowej, który poprzez stworzenie systemu odpowiednich aliansów próbuje oddalić groźbę dalszej bolszewizacji Europy. Dostrzegano głównie papieską wrogość wobec liberalnej koncepcji społeczeństwa w odniesieniu nie tylko do religii, lecz do wszystkich sfer życia.

Wracając do stosunku Piusa do komunizmu warto omówić zagadnienie tzw. *Krucjaty modlitw*, skierowanej przeciwko sowieckim bezbożnikom. Celem akcji było nagłośnienie

nietolerancji, wręcz prześladowania religii katolickiej w Rosji, obrona wolności sumienia i zachęta do wspólnej modlitwy. Bezpośrednim powodem ogłoszenia krucjaty był radziecki zakaz wpuszczenia katolickich misjonarzy na terytorium ZSRR. Według wolnomyślicieli, papież ogłaszając swą „humorystyczną” *krucjatę modlitw*, kierował się innymi pobudkami niż oficjalnie głosił Kościół. Celem miała być Rosja. Należało okrążyć ją „jednolitym frontem państw białych i rozpocząć pod protektorem krzyża i pastorału wojnę, która by zdławiła trzymającą się już 13 lat rewolucję bolszewicką” [131].

Zdaniem samego Teofila Jaśkiewicza, na męża opatrznościowego został nieformalnie wybrany Józef Piłsudski. Dzień krucjaty nie bez powodu został wyznaczony przez papieża na imieniny marszałka. W dniu 19 marca wszystkie dzwony w Rzymie zabiły na cześć Piłsudskiego [132]. Niepocieszona endecja postanowiła ogłosić krucjatę 3 dni przed wyznaczonym w Watykanie terminem. Poznańska prawica wywierała nacisk na prymasa Polski Augusta Hłonda, który ostatecznie uległ i zgodził się na termin wybrany przez endeków. Jak doniósł „Wolnomyśliciel”, „to rozstrzelanie głosów polskich i niepolskich napełniło słuszną obawą pewien odłam naszej prasy, iż cały modlitewny wysiłek proreligijny może się skończyć kompromitującym fiaskiem” [133]. Redakcja „Wolnomyśliciela Polskiego” prosiła czytelników o nadsyłanie sprawozdań z przebiegu krucjaty w poszczególnych ośrodkach. W rubryce „Głosy czytelników” w dniu 15.6.1930 opublikowano jedną z wielu nadesłanych relacji z wieców protestacyjnych. Sprawozdanie Antoniego Górskiego rozpoczynało się od słów: „Do mistycznej krucjatowej Ententy przeciwko sowieckim bezbożnikom przyłączył się i Radom” [134]. Na czele akcji stanął miejscowy ksiądz prałat Ścisłała, który zorganizował wiec. Zebrała się spora grupa wiernych, powodowana — zdaniem autora — ludzką ciekawością. Ksiądz wygłosił ponad godzinne kazanie o szkodliwości odrzucania Boga i krytykowania duchowieństwa. Na zebraniu uchwalono rezolucję potępiającą bezbożną działalność bolszewików, następnie odśpiewano „Rotę” i zakończono wiec modlitwą. Ksiądz Ścisłała zapewniał, że szczerza modlitwa okaże się skuteczną, ponieważ modli się cały świat wraz z miłościwym papieżem Piusem XI. Autor sprawozdania był przekonany, że *krucjata* miała służyć jednemu: opanowaniu 160 milionów prawosławnych zamieszkujących Związek Radziecki. Należy przypuszczać, że podobne spotkania organizowane były na terenie całej Polski. Zdaje się jednak, że obawy prasy katolickiej nie były bezpodstawne. Krucjata antybolszewicka rzeczywiście nie odniosła oczekiwanego sukcesu, a „odprawianie w różnych dniach po kościołach każdego kraju nabożeństw, nakazanych przez papieża, nie w jednym i tym samym dniu i o tej samej godzinie, w której papież odprawia je w Rzymie, w wysokim stopniu osłabiło znaczenie, wrażenie i potęgę całej manifestacji, jedynej tego rodzaju w dziejach Kościoła” [135]. Niepowodzenie akcji można tłumaczyć niezrozumieniem polskiej polityki przez Stolicę Apostolską. Nie zadziałał także odgórny — papieski nakaz odprawienia mszy w jednym konkretnym dniu. A gdy nawet nabożeństwo zostało odprawione — jak to miało miejsce w kwaterze korpusu oficerskiego w Pińsku - tamtejszy biskup Łoziński postanowił nie wspominać podczas kazania o solenizancie Józefie Piłsudskim. Biskup wiedział jak uroczysty był to dzień dla wojska. Żołnierze wzięli to za afront, wnieśli protest do sztabu i postanowili nie uczęszczać do kościoła. Biskup także nie pozostał bierny „i w sposób mentorski i uszczypliwy dał wyraz swemu zapatrywaniu na działalność marszałka” [136]. Zatarg piński potwierdził stawiany kościołowi rzymsko-katolickiemu zarzut mieszania spraw duchowych z politycznymi. Niezadowolonym z zaistniałej sytuacji — jak podał „Wolnomyśliciel” - był także sam papież. Zakończona fiaskiem akcja winna znaleźć odpowiedzialnego. Watykan daleki był od przyznania się do porażki. Papież miał żal do całego świata, który nie odpowiedział na apel Rzymu i nikt nie poparł zbrojnie krucjaty. Kozłem ofiarnym miała stać się Liga Narodów, jednak według redakcji: „wina leży po stronie papieża, bo za cicho śpiewał mszę błagalną i po stronie poznańskiej endecji, która modliła się 3 dni wcześniej” [137].

Pius XI żywił głęboką niechęć do Związku Radzieckiego. Upomnienia z jakimi papież zwracał się do Hitlera i Musoliniego nie mogły przysłonić faktu, iż tuż obok niego narodził się inny totalitaryzm. Zauważyli to również wolnomyśliciele. Papież wydawał odezwy i encykliki antybolszewickie sprzyjając jednocześnie faszystom, który wzrastał w cieniu i niejako pod opieką Kościoła. Pius XI apelował o stworzenie antykomunistycznego systemu ochrony, który ocaliłby świat przed zagładą. Wołanie papieża pozostało jednak bez odpowiedzi.

Ważnym punktem programowej działalności Piusa XI było ożywienie ruchu świeckiego w życiu Kościoła katolickiego. W tym celu powstała tzw. Akcja Katolicka. Organizacja była kierowana przez Watykan. Miała na celu wprowadzenie w życie zasad katolickiej doktryny

społecznej w duchu encyklik papieskich. Dążono przede wszystkim do aktywizacji ludzi świeckich, którzy pod kierownictwem osób duchownych mieli krzewić katolickie zasady i starać się o odnowienie ducha chrześcijańskiego w rodzinie oraz leczyć religię z obojętności, ochraniać ją przed laicyzacją życia i niwelować nastroje antykościelne. Służyć temu miały organizowane stowarzyszenia katolickie grupowane względem wieku, płci i czasem zawodu (Belgia). Podstawą miały być jednak 4 organizacje: mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Poza zajęciami z religii w szkołach, katecheci i prefekci prowadzili w godzinach pozalekcyjnych specjalną akcję propagandową na rzecz katolicyzmu, w postaci zebrań, wspólnych ćwiczeń, odczytów, organizowania sodalicji mariańskich, kółek misyjnych, małych seminariów duchownych itp. Prócz tego zapraszano młodzież i dorosłych na nabożeństwa, do jak najczęstszej spowiedzi i przyjmowania sakramentu komunii. Odczyt był podobnym do kazania z tą różnicą, że był wygłaszany nie z ambony lecz katedry szkolnej. Dla celów dydaktycznych drukowano także przeróżne pisemka i ulotki. Zdaniem wolnomyślicieli słowa katechety nie podlegały dyskusji, często wręcz głoszone były pod rygorem bojkotu opornych [138]. Celem Akcji Katolickiej według okólnika episkopatu miało być stworzenie jednolitego frontu walczącego o wychowanie młodzieży szkolnej w duchu wartości chrześcijańskich, obrona społeczeństwa katolickiego przed ateizmem i demokracją szerzoną przez „pewnych publicystów i niedowiarków” [139]. Księża mieli być duszą akcji i stać na jej czele, natomiast wykonawcami zaleceń hierarchii kościelnej były osoby świeckie. Społeczeństwo, według Wespejzjana Rulikowskiego, miało ponosić ewentualne skutki niepowodzenia. Uważał przy tym, że całą akcję skierowano przeciwko protestantom i prawosławnym, a nie ateistom i niedowiarkom [140].

Wątek antypapieski był bardzo bogaty. Najczęściej sprowadzono go do oskarżeń poszczególnych papieży o tępienie herezji, knowanie intryg, nepotyzm oraz morderstwa. Cytowano nawet dzieła mające świadczyć o ich ateizmie.

Nie tylko papież był atakowany przez prasę wolnomyślicielską, również polskich duchownych oskarżano o podobne przestępstwa, głównie o zdradę kraju, pobieranie pieniędzy od obcych władców, pychę i zachłanność. Wymieniano nazwiska z okresu panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego prymasi: Łubieński, Podoski, Poniatowski, Ostrowski, biskupi: Massalski, Skarszewski, Gedroyć, Rybiński. Obok umieszczono krótką historię zdrady. Wolnomyśliciele nie robili księżom żadnych wyrzutów z tego powodu, zwrócili uwagę, że duchowni we wszystkich wypadkach postępowali zgodnie ze swoim sumieniem i nakazami chrześcijańskimi [141].

Osobnego, wręcz monograficznego ujęcia doczekali się parokrotnie Bolesław Śmiały i biskup Stanisław. W konflikcie pomiędzy królem a biskupem wolnomyśliciele opowiedzieli się za monarchą. Żądali, aby prawda o Stanisławie była dostępna dla opinii publicznej. Liczono tym samym na to, że społeczeństwo polskie obudzi się z letargu dla swej bezgranicznej ufności klerowi rzymskiemu. Zachęcano do czytania Galla Anonima, nieznanego szerszemu ogółowi kronikarza dziejów Polski. Kroniki Kadłubka i Długosza miały przeinaczać i interpretować historię na potrzeby interesów Kościoła katolickiego. Wolnomyśliciele wołali o prawdę historyczną [142].

Jednak największe emocje wśród wolnomyślicieli wzbudzał fakt uprawiania polityki przez kler. Głoszono, iż Kościół rzymsko-katolicki to nie tylko organizacja wyznaniowa, ale także polityczna. Miał być świetnie zorganizowany, karny i zachowawczy. Romuald Minkiewicz autor artykułu "Zwierciadło chamstwa" stwierdził, że kościół przestał być — jeśli kiedykolwiek był — organizacją religijną, a stał się instytucją społeczno-polityczną, służącą określonym partiom, warstwom i klasom. Najdogodniejszym momentem agitacji miały być wybory, wtedy to każdy duchowny uprawiał politykę i czuł się do tego powołany. Wtedy to też uwidaczniać się miało prawdziwe oblicze kleru. Kościoły zamieniały się w trybuny agitacyjne, nakazujące głosować na swoich kandydatów. Rozprowadzano tam paszkwile, oszczercze ulotki i gazetki. Żądza władzy jest znana od wieków i powszechnie wiadomo, że o władzę walczy się wszelkimi możliwymi sposobami, nie licząc się z zasadami moralnymi. Autor nie mógł jednak pogodzić się z używaniem hasła wiary do „przepychania swoich pupilków”, szafowaniem imieniem Maryi, utożsamianiem prawicy politycznej z prawicą Boga i nadużywaniem uczuć religijnych. Takie zachowanie dalekie było od zasad nauki chrystusowej. Minkiewicz zamieścił w artykule fragment ulotki propagandowej służącej do walki politycznej z lewicą - „prawicą się żegnasz, prawicą pracujesz, prawicą się bronisz, prawicę wyciągasz do zgody, na prawicy staną zbawieni, na lewicy potępieni, lewica to żydzi, socjaliści i masoni, głosuj na listę nr 8” [143]. Miał na to odpowiedzieć pewien robotnik: „prawicą kradniesz, prawicą rzniesz w karcięta,

prawicą gorzałę w pysk lejesz, prawicą pyskujesz, prawicą zabijasz, prawicą (tu śmiech) się podcieras, a lewica przy sercu, święta" [144].

Jakby na potwierdzenie stawianych duchowieństwu zarzutów umieszczono w „Myśli Wolnej” fragment rozprawy Romana Dmowskiego pt. „Podstawy polityki polskiej”. Dowodząco, że sam czołowy działacz prawicy nie ufał klerowi, uważał go za element szkodliwy dla idei narodowych: „duchowieństwo zanadto rzymskie, moralnie zbyt ciężące na zewnątrz narodu, zbyt obojętne na sprawy narodowe, na obowiązki obywatelskie. Wina za to spada na politykę kościelną i na miejscowe duchowieństwo, które tyle zrobiło usiłowań, by państwo i narodową ideę zupełnie podporządkować widokom kościoła i tym przyczyniło się do zdeorganizowania instynktów narodowych” [145]. Starano się udowodnić, że poprzez utożsamianie interesów Rzymu z interesem Polski osłabia się więzy narodowe. Hołduje się obcym zasadom i ideom, zapominając o obowiązkach wobec ojczyzny.

Zamach na pierwszego prezydenta Polski był wydarzeniem, które w okresie międzywojennym najbardziej zbulwersowało opinię publiczną. Prasa wolnomyślicielska ostro potępiła czyn Eligiusza Niewiadomskiego. Znany publicysta, literat i wolnomyśliciel Leo Belmont wystosował list do prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w sprawie ułaskawienia mordercy. Dowodził, że skazując na śmierć Niewiadomskiego dostarczy się prawicy bohatera narodowego. Słowa Belmonta okazały się prorocze. Baudouin de Courtenay, którego sprawa ta w szczególny sposób dotknęła, dawał niejednokrotnie wyraz swemu oburzeniu [146]. Podobnie jak Belmont ostrzegał przed zrobieniem z mordercy męczennika. Wołanie jego i wielu innych naukowców, literatów i dziennikarzy pozostało bez odpowiedzi. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski i Niewiadomski został stracony. Po egzekucji prasa endecko-katolicka umieściła szereg artykułów z których wynikało, że morderca to bohater, który poległ śmiercią męczeńską na stokach cytadeli. Za czyn swój wiekopomny, w obronie ideałów narodowych będzie żywy w sercach Polaków. Opowiadała o cudach przy grobie „bohatera”, o unoszących się białych gołębiach, wyrastających z ziemi białych różach i liliach. Grupa fanatycznych katolików domagała się, by słupek przy którym zginął został umieszczony w kościele św. Krzyża w Warszawie. Na odpustach sprzedawano ziemię z cytadeli gdzie zginął, jak nazwał Niewiadomskiego Baudouin de Courtenay, Święty Eligiusz Morderca. Świadom swego cynizmu, żądał by w kalendarzu wszelakich świętych i błogosławionych umieścić nowy gatunek: świętego Eligiusza Mordercę — „gatunek ów doskonale dopasowany do poziomu moralnego dzisiejszej społeczności chrześcijańskiej” [147]. Baudouin de Courtenay starał się wytłumaczyć postawę rozfanatyzowanego tłumu. Wspominał, że po śmierci Niewiadomskiego ambony huczały od pochwał za zgładzenie żyda i wybrańca żydów. Zapraszano *patriotów* na niezliczoną ilość mszy żałobnych za spokój jego świetlanej duszy. Z inicjatywy kościoła zbierano składki na nagrobek dla „świętego mordercy”. Jego imieniem nazywano biblioteki, fundacje, a rodzice chrzcili dzieci imieniem Eligiusz. Najbardziej szokujące dla wolnomyślicieli było jednak porównanie Niewiadomskiego z Chrystusem [148].

Śmierć prezydenta była aktem nietolerancji, ale nie jedynym w dziejach II Rzeczypospolitej. Wielokrotnie wolnomyśliciele donosili o gwałtach i bezprawiu jakiego dopuszczano się duchowieństwo. Siejąc zamęt hasłami nietolerancji i nienawiści do innych narodowości, wierzących na ogół w innych bogów, kler starał się zdobyć kolejny rząd dusz. Jan Baudouin de Courtenay wspominał ze swego pobytu na kresach, że to nie możni posiadacze ziemscy głosili hasła antysemityczne. Włóścianie odnosili się życzliwie do prawosławia i judaizmu, a agresję podsycali księża katolicy. Tłum — jak stwierdził Baudouin — z natury nie jest agresywny, lecz jeśli dostaje odpowiednie bodźce staje się „stadem bezmyślnym i bezkrytycznym” [149].

Na wiecu protestacyjnym w sprawie przysięgi dla bezwyznaniowców głos zabrał poseł ukraiński Kozicki. Mówił o nietolerancji katolików, zamykaniu szkół wiejskich na kresach, grabieżach w kościołach prawosławnych, konfiskatach majątków, demolowaniu ich i przerabianiu na kościoły katolickie. Wiadomość oburzyła opinię publiczną także za granicą. Brytyjska Izba Gmin złożyła na ręce polskiego ambasadora oficjalny protest przeciwko nietolerancji religijnej panującej w Polsce. Proszono o szczegółowe wyjaśnienie położenia innowierców [150].

Antyklerykalny kierunek działalności wolnomyślicielskiej przybierał na sile z każdym rokiem. Księża zwrócili uwagę, że bezwyznaniowcy interesują się głównie — „indywidualnymi winami, drobnymi zająściami i nieporozumieniami”, które składają na kark całego stanu duchownego [151]. Taktyka ta zresztą działała w obie strony. Często duchowni omawiali

szkodliwe dla państwa postawy poszczególnych wolnomyślicieli. Oskarżyli tym samym cały ruch o działalność wywrotową [152].

Zwracano uwagę nie tylko uprawianie polityki przez kler, pożądlivość bogactw i brak tolerancji, ale również prawne uprzywilejowanie stanu duchownego. Przed księżmi kłaniała się konstytucja i wszelkie kodeksy. W prasie wolnomyślicielskiej jest bardzo dużo przykładów samowoli księży. Autorka postarała się wybrać najbardziej charakterystyczne. Postacie poszczególnych księży przedstawiano dwojako, z jednej strony ukazywano nadużycia pozycji kleru względem społeczeństwa (wspomnianej szkoły i kobiety), z drugiej zaś nie bez satysfakcji pisano o duchownych, którzy zrzucili szaty na rzecz kobiety, rodziny i dzieci.

Do walki z Kościołem katolickim używano różnorodnych argumentów, często takich, które pobudzały wyobraźnię i bazowały na uczuciach czytelnika i słuchacza. Do emocji odwoływano się w sprawach szczególnie drażliwych, jaką był m.in. celibat. Zdaniem wolnomyślicieli celibat był zupełnie sprzeczny z biologią i naturą człowieka, jego potrzebami i emocjami. W ludziach żyjących w celibacie duszony miał być naturalny instynkt, potrzeba posiadania ogniska domowego. Duchowni skazani na samotność oddawać się mieli alkoholizmowi i hazardowi. Winę za ten stan rzeczy, zdaniem bezwyznaniowców, ponosili zbyt ambitni rodzice, którzy zmuszali swoich synów do wstępowania do seminariów, by spełnić własne, ukryte pragnienia. Rzadziej miał to być zawód dla chleba i zaszczytów. Bez względu na pobudki jakimi kierowali się przyszli duchowni wolnomyśliciele stali na stanowisku, iż celibat związany był z szerzeniem zgorzienia i skandalicznych opowieści o księżach i ich gospodyniach. Znane były złośliwe opowieści o rozpuszcie mnichów, mniszek, zbiorowych romansach franciszkanów i franciszkanek. Jan Baudouin de Courtenay uważał, że jeśli tylko w niewielkiej części powtarzanych anegdot była prawda, to dawać to mogło podstawę do przemyśleń i zdyskredytowania całej instytucji. W swym założeniu zniesienia celibatu, wolnomyślicielom zależeć miało na normalności społeczeństwa i poprawie życia księży. Wierzyli w argumenty o nienaturalności celibatu i poświęcili się misji szerzenia wolnomyślicielskich haseł [153].

Kolejne uderzenie wolnomyślicieli w Kościół stanowiła sprawa udzielania odpustów. Największy handel odpustami kwitł w Częstochowie w klasztorze na Jasnej Górze. Każdy pielgrzym miał inwestować w pamiątkę. Zostawiał monety i banknoty, w zamian dostając odpuszczenie grzechów. Zdaniem Józefa Landaua pielgrzymki były źródłem chorób. Rozmodlone tłumy poruszały się w skwarze, ścisisku i kurzu, spragnione, głodne i umęczone. Podążały do źródełek zmywających grzechy oraz cudownych figur i obrazów. Ludzie ci mieli być podatni na infekcje i zakażenia: „ciemny tłum wielkimi gromadami idzie na lep obietnic odpustu, którymi tak szczerze szafuje kler, któremu Bóg dał jakoby prawo odpuszczania grzechów i zbawiania grzeszników od kar czyśćcowych" [154]. Józef Landau stał na stanowisku, że „chciwa władzy i bogactw międzynarodówka rzymska usilnie trzymać będzie swoje wierne owieczki póty człowiek nie odnajdzie swego nieba i piekła. Wtedy to ani odpust ani ksiądz nie będzie mu już potrzebny" [155].

W styczniu 1929 roku redakcja „Wolnomyśliciela” zamieściła dane statystyczne dotyczące stanu liczebnego „okupacyjnego garnizonu katolickiego w Polsce”. Informacje podano według danych Departamentu Wyznań:

POZYCJA W HIERARCHII KOŚCIOŁA	STAN LICZEBNY
Kardynałów	2
Arcybiskupów	5
Biskupów diecezjalnych	12
Sufraganów	22
Członków kapituł	357
Urzędników konsystorskich	155
Profesorów seminaryjnych	199
Profesorów „świętej” teologii	30 — o 4 więcej jak rok temu!!!
Proboszczów	6619 — o 40 więcej!!!!
Rektorów kościoła	354
Wikariuszy	2859
Alumnów	2832
Zakonników	648
RAZEM	14099

Zestawienie kończy się słowami, iż liczba 14099 „to więcej niż miał Kościuszeko w 1794 roku” [156]. Zostały także wyliczone koszty utrzymania *armii Watykanu*, zwane kontrybucją. Skarb państwa, zdaniem redakcji, wykładał na katolików 23 tysiące złotych rocznie, na inne

wyznania blisko 3 tysiące. Kontrybucję należało uiszczać, by zaspokoić wciąż wzrastające potrzeby kleru. Podobne dane statystyczne dotyczące liczebności duchowieństwa w Polsce zamieszczano raz na kilka miesięcy, kładąc nacisk na coroczny wzrost wydatków państwowych na utrzymanie duchowieństwa.

Do wydatków na kler, które nie były uwzględnione w żadnym spisie wolnomyśliciele zaliczyli także: utrzymanie ambasady Rzeczypospolitej w Watykanie, liczne podróże dostojników kościelnych do Rzymu, uposażenia katechetów i profesorów teologii, opiekę duszpasterską wśród emigracji polskiej, dochody z dóbr martwej ręki i wystawiania akt stanu cywilnego oraz innych posług religijnych [157]. Po podpisaniu konkordatu Polska stać się miała dobrowolnym wasalem Watykanu, a jego „żandarmom i agentom” corocznie musiała wypłacać 13 tysięcy za wizytacje papieskie. Oprócz tego każde biskupstwo i seminarium z tytułu konkordatu miało otrzymać po 180 ha ziemi, a parafia od 15-30ha [158]. Biedna ludność wiejska musiała utrzymać księży, remontować i przebudować kościoły oraz uiszczać składki. W swej zuchwałości duchowni mieli się zdobyć na czyn karygodny: zbierano od bardziej opornych przymusowe datki, ściągane osobiście przez księdza [159]. Fakt ten miał dowodzić słuszności obaw wolnomyślicieli, iż Polska zaczęła kroczyć drogą państwa wyznaniowego.

O różnorakich napaściach i gwałtach wobec heretyków, które inspirowane były przez kler rzymsko-katolicki wielokrotnie pisano w prasie wolnomyślicielskiej. Szeroko komentowano przypadki dyskryminacji ludności prawosławnej, odbierania im budynków cerkiewnych i dewastacji świątyń dokonywanej przy pomocy policji i wojska, zmuszania innowierców do obchodzenia świąt katolickich, obrażania dostojników innych kościołów. Specyficzną formą szykanowania ludności prawosławnej była klątwa stosowana m.in. jako środek przeciwdziałający zawieraniu małżeństw międzywyznaniowych [160]. Groźniejszą bronią duchowieństwa rzymsko-katolickiego stało się oskarżenie innowierców o bluźnierstwo. Oskarżano badaczy Pisma Świętego za komentowanie Nowego Testamentu, mariawitów za noszenie szat liturgicznych i przywłaszczenie sobie symboliki chrześcijańskiej, a wyznawców Kościoła Narodowego za podsycanie nienawiści do duchowieństwa kościoła rzymsko-katolickiego. Według Henryka Wrońskiego kler rzymsko-katolicki wszelkimi sposobami starał się zdyskredytować i unicestwić „współzawodnika do żłobu” [162].

W ramach podsumowania warto by przytoczyć fragment artykułu Jana Baudouina de Courtenay, który miał odpowiadać na pytanie: „Na czym miała polegać walka z klerem?”. Autor sugerował, by walkę prowadzić piórem. Kolportowane książki, gazety, broszury i ulotki miały wykazywać brak logiki w naukach głoszonych przez duchowieństwo, prostować fałszerstwa historyczne, walczyć z oszustwem i przesadami, handlem świętościami, nadużywaniem religii i hasła wiary w walce politycznej. Baudouin de Courtenay uważał, że należy piętnować bezprawne posunięcia kleru na polu materialnym i gospodarczym. Zdaniem prezesa, należało też stawiać czoło nadużyciom indywidualnym i walczyć z pojedynczymi sługami kościoła [163]. W tym celu organizowano szereg odczytów, spotkań i wykładów, na których można było zadawać pytania. Prasa wolnomyślicielska donosiła, że zawsze na takim odczycie gromadziło się wielu zainteresowanych i toczyła się ciekawa dyskusja na wysokim poziomie intelektualnym.

W początkowej fazie istnienia ruchu wolnomyślicielskiego starano się odróżnić pojęcia „religii” i „wyznania”. Wielokrotnie deklarowano, że walka toczy się z instytucją Kościoła i jego przedstawicielami, a nie z samą wiarą. Od samego początku istnienia organizacji wolnomyślicielskich atak na Kościół spletał się z tendencjami antyreligijnymi. Artykuły stawały się coraz bardziej zjadliwe. Granica dzieląca obszary religii i wyznania zacierała się coraz bardziej. Z czasem zupełnie zapomniano o wcześniejszych deklaracjach. Gołosłowność wolnomyślicielskich oświadczeń była aż nadto widoczna. Prasa wolnomyślicielska była niezmiernie pomysłowa w doborze słów określających hierarchię katolicką, język miała bogaty i urozmaicony, nacechowany pejoratywnymi epitetami - "hodujemy na piersi żmiję (Rzym), głoszczemy ją konkordatem, artykułem 114 konstytucji oraz mózganymi naszych dzieci, aby przy najbliższej konieczności zwichrzyła nasze życie państwowe" [164]. Papieża nazywano chytrym Włochem, duchowieństwo: ruchomym brudem, czarnymi głowonogami, czwartym zaborcą, a katolików niewolnikami bez czci i honoru" [165].

Przypisy:

[116] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 10, z 1.5.1929 roku, s. 15.

Racjonalista.pl

Strona 7 z 10

- [117] *Historia Kościoła*, pod red. R. Auberta, Warszawa 1985, t. 5, s. 12-14.
- [118] Ze spraw bieżących, "Myśl Wolna" nr 2, z lutego 1924, s. 26
- [119] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 19, z 15.9.1930, s. 24
- [120] P. Hulka-Laskowski, *Logika polska*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 4, z 15.2.1929, s. 4.
- [121] J. Landau, *Do szeregu!*, "Myśl Wolna" nr 5, z maja 1924 s. 1-5.
- [122] Odpowiedzi Redakcji, "Wolnomyśliciel Polski" nr 7, z 15.2.1931, s. 124.
- [123] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 21, z 15.10.1930, s. 19.
- [124] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 34, z 1.10.1934, s. 887.
- [125] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 8, z 15.4.1930, s. 27.
- [126] P. Hulka-Laskowski, *Cuda nad Wisłą*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 18, z 1.9.1931, s. 1-4.
- [127] J. Landau, *Kościół wojujący*, "Myśl Wolna" nr 7-8, z lipca-sierpnia 1923, s. 8.
- [128] Ibidem, s. 9.
- [129] Ze spraw bieżących, "Myśl Wolna" nr 12, z grudnia 1923, s. 29.
- [130] J. Landau, *Do szeregu!*, "Myśl Wolna" nr 5, z maja 1924, s. 4.
- [131] J. Puchalski, *O fałszywej grze Watykanu słów kilka*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 20, z 1.10.1930, s. 17.
- [132] W. Rulikowski [T. Jaśkiewicz], *Zanim zaczniecie mordować, pomódlcie się przedtem*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 6, z 15.3.1930, s. 19-23.
- [133] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 8, z 15.4.1930, s. 28-29.
- [134] Głosy czytelników, "Wolnomyśliciel Polski" nr 13, z 15.6.1930, s. 31.
- [135] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 9, z 1.5.1930, s. 21.
- [136] [D.J.], *Zatarg piński*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 9, z 1.5.1930, s. 14.
- [137] Ibidem, s. 21.
- [138] H. Wroński, *Nauka religii i etyki w szkole*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 17, z 15.8.1930, s.13-19.
- [139] Mała Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 25, z 1.11.1931, s. 668.
- [140] W. Rulikowski, *Kongres Eucharystyczny w Poznaniu*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 15, z 15.7.1930, s. 12-15.
- [141] Notatki, "Myśl Wolna" nr 10, z października 1926, s. 23.
- [142] M. Wawrzyniecki, *Prawda naukowa o biskupie Stanisławie Szczepanowskim*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 9, z 1.5.1930, s. 1-3.
- [143] R. Minkiewicz, *Zwierciadło chamstwa*, "Myśl Wolna" nr 7, z listopada 1922, s. 23.
- [144] Ibidem, s. 24.
- [145] [R. Dmowski], *Wstawki piśmiennicze: Kościół a naród*, "Myśl Wolna" nr 3, z lipca 1922, s. 14-15.
- [146] J. Baudouin de Courtenay był kandydatem na prezydenta z ramienia mniejszości narodowych.
- [147] J. Baudouin de Courtenay, *Święty Eligiusz Morderca*, "Myśl Wolna" nr 9, z września 1923, s. 16.
- [148] J. Baudouin de Courtenay, *Nie wolno kłaść ust milczeniem*, "Myśl Wolna" nr 3, z marca 1923, s. 1-7.
- [149] J. Baudouin de Courtenay, *Tolerancja ludowa*, "Myśl Wolna" nr 3, z lipca 1922, s. 15.
- [150] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 6, z 15.3.1930, s. 23.
- [151] Ks. Biskup B. Dembek, *Duszpasterz w przeciwdziałaniu sekciarstwa*, w: *Pamiętnik Kursu Duszpasterskiego w sprawie sekciarstwa i innowierstwa, urządzonego w Poznaniu w dniach od 10 lutego do 13 lutego 1931 r.*, Poznań 1931, s. 161-172.
- [152] Ks. F. de Ville, *Wolnomyślicielstwo i masoneria w Polsce*, Ibidem, s. 121-135. Prelegent omawia sprawę Józefa Czechowskiego, który pobierał pieniądze od bolszewików. Błędnie zresztą uważając, że incydent ten miał decydujący wpływ na wycofanie się z życia wolnomyślicielskiego J. Baudouina de Courtenay.

- [153] J. Baudouin de Courtenay, *Dobrodziejstwa celibatu czyli bezżeństwa księży*, "Myśl Wolna" nr 12, z grudnia 1923, s. 1-5.
- [154] J. Landau, *Odpusty*, "Myśl Wolna" nr 6, z czerwca 1924, s. 1.
- [155] Ibidem, s. 5.
- [156] Kronika, "Myśl Wolna" nr 2, z 15.1.1929 roku, s. 15.
- [157] "Wolnomyśliciel Polski" nr 10, z 15 maja 1932, s. 307-309.
- [158] Ze spraw bieżących, "Myśl Wolna" nr 8-9, z sierpnia-września 1925, s. 296.
- [159] Do Redakcji, "Wolnomyśliciel Polski" nr 9, z 1.5.1930, s. 26-28.
- [160] Ze spraw bieżących, "Myśl Wolna" nr 8, z sierpnia 1924, s. 24.
- [162] H. Wroński, *Kocioł i graca*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 5, z października 1928, s. 1-6.
- [163] J. Baudouin de Courtenay, *Czy ateizm i myśl wolna wykluczają się nawzajem*, "Myśl Wolna" nr 1, ze stycznia 1924, s. 5.
- [164] Ibidem, s. 29.
- [165] Z prasy, "Wolnomyśliciel Polski" nr 5, z 1.3.1930, s. 28.

Katarzyna Adamów

Skończyła Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego (praca magisterska: "Prasa wolnomyślicielska wobec Kościoła Rzymskokatolickiego (1922-1936)", luty 2006). Pracuje w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 23-07-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5476) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5476>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

Racjonalista.pl Strona 9 z 10

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl